Rok 4. Kalisz dnia 27 Marca (8 Kwietnia) 1873 r. № 27.

Wschód słońca o godz. 5 m. 21 r.
Zachód „ 6 „ 44 w.
Długość dnia „ 13 „ 23.
Przybyło „ „ 5 „ 45.
Wschód księżyca we dnie.
Zachód „ o god. 4 m. 31 r.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 8 kwietnia 1873 roku.

Dziś SS. Djonizego Biskupa.
D. 9 „ Marji Kleofy.
„ 10 „ Wielk. Ezechiela P.

Cena ogłoszeń: za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.—**Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, miejscowe księgarnie, oraz handel kolonjalny W. Wybrańskiego;— w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.— Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Rozporządzenia Władz miejscowych.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Z procentów od funduszów przeznaczonych przez ś. p. Kozłowskiego i Aleksjusza, na nagrody dla sług w Kaliszu za długoletnią nieprzerwaną i nienaganną służbę u jednych państwa, pana lub pani, stale zamieszkałych w Kaliszu, Magistrat zgodnie z wolą testatorów w roku bieżącym przyzna dwie nagrody, a mianowicie: 1) za 15 lat służby rs. 45, i 2) za 10 lat służby rs. 12.

Pragnący więc ubiegać się o pozyskanie której z tych nagród, winni złożyć Magistratowi do dnia 19 (31) czerwca r. b. następujące dowody: 1) książki: legitymacyjną i służbową; 2) metrykę urodzenia i chrztu, i 3) świadectwo państwa co do konduity i czasu pozostawania w służbie, poświadczone przez dwóch właścicieli domów.

W razie braku któregokolwiek z tych dowodów, interessanci kandydaci o ich uzupełnienie wzywani nie będą, lecz wprost jako nieposiadający wymaganej kwalifikacji, z listy kandydatów wykreśleni zostaną.

Kalisz d. 22 marca (3 kwietnia) 1873 r.

Prezydent, *Przedpełski.*—Radny, *Tański.*

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W dniu dzisiejszym w kościele OO. Reformatów odprawiać się będzie ostatnie nabożeństwo pasyjne.

— W piątek i sobotę przy grobie Chrystusa w kościele S-go Mikołaja grać będzie orkiestra pod dyrekcją p. Lewandowicza.

— Kwiecień powitał nas nie tylko ze swojego nazwiska; jest on kwietniem prawdziwym, bo przypłynął na woni fijołków i rozsiadł się na zielonej murawie. Agrest, bzy, jaśminy i inne liczne krzewy powypuszczały już liście; kasztan zabiera się do rozpuszczenia swoich wachlarzy, a wierzby i brzozy zaczynają już rozwiewać zielone warkocze swoje. Jest więc wiosna... czeka ona jeszcze tylko za jednym sybarytą rozkoszy — za słowikiem.

— Pełnia księżyca przypada w nadchodzącą sobotę, to jest dnia 12 b. m.

— W niedzielę dany był w klubie obiad pożegnalny dla p. Leonida Siemkowa, dyrektora kancelarji J. W. Gubernatora. P. Siemkow opuszcza Kalisz udając się do Petersburga dla zajęcia tam wyższego stanowiska.

— Wielkanocne święta starozakonnych przypadają w r. b. razem z naszemi. Zaczną się one w wielką sobotę t. j. dnia 12 i 13; dnia 14, 15, 16 i 17 będą święta wolne, a w dniach 18 i 19 ostatnie dni świąt paschy.

— Długość dnia wynosi teraz godzin 13 m. 30, a więc przybyło dnia godz. 5 m. 52.

— Słyszeliśmy, iż w wielu domach naszego miasta w r. b. nie będą wyprawiać takiego święconego, jak to zwykle ma miejsce, czyli raczej nie będzie mięs zimnych i potraw niestrawnych. Podzielenie się jajkiem święconem odbędzie się w sposób Kartuzjański, to jest drobną szczyptą. Przyczyną tej wyjątkowej święconki jest uzasadniona obawa, iżby nie dać pola do rozwinięcia się epidemji, która dzięki Bogu zupełnie u nas przycichła. Potrawy niestrawne, zimne i tłuste, a to najgorsza spodziewane ich nadużycie, zwłaszcza po poście, łatwo mogłyby sprowadzić cholerę, mianowicie tam, gdzie już dała oznaki swojego bytu. Od najpierwszego pojawienia się w naszym kraju tej klęski aż po datę dzisiejszą, nie było nigdy cholery w Kaliszu w czasie świąt wielkich, tj. wielkanocnych lub Bożego Narodzenia, napadała nas bowiem mniej więcej w miesiącach od maja do października; zbywało zatem na środkach mogących nadać większą siłę epidemji. Kiedy więc jesteśmy obecnie w takim okresie, jak wielkoświąteczny, w którym możnaby przewidywać, iż z nadużyć w dyecie i wreszcie przez jedzenie niestrawne, epidemję wywołać byśmy mogli z letargu w jakim od kilku pozostaje tygodni, przeto rozum doradza usuwać przyczyny, jakie straszną tę klęskę sprowadzićby mogły. Tem to jest konieczniejszem, że cholera wywołana w tej porze, mogłaby się rozgościć aż ku samej zimie—co pod żadnym względem nie byłoby i nie jest pożądanem. Baczność zatem i wielka baczność!

— „K. Codz." pisze: liczne wypadki śmiertelności w mieście naszem (w Warszawie), szczególniej pomiędzy osobami w sile wieku, skłaniają nas do zwrócenia uwagi ogółu na tak mało u nas rozpowszechnione ubezpieczenia życiowe, których działalność skuteczną przeciw szerzeniu się nędzy mieliśmy niejednokrotnie sposobność w piśmie naszem podnosić.

Pomijamy tu mężów wielkiej zasługi, po których zgonie wdzięczność narodu sama skłania masy do zajęcia się losem rodziny, jeśli takowe pozostają bez środków utrzymania, chociaż i w tym wypadku nierównie lepiej byłoby nie uciekać się do łaski publicznej. Spojrzyjmy na ten tak liczny dziś u nas zastęp pracowników myśli w różnych gałęziach wiedzy ludzkiej, których żelaznej wytrwałości zawdzięczać winny rodziny byt i to bez jutra, a których sił w nadmiarze znojnej pracy, szybko się wyczerpują, a zobaczemy smutny obraz najcięższej nędzy, jaka staje się udziałem w razie śmierci takiego ojca. Ponieważ ludzie u-

BIBLJOTEKI

i

odczyty popularne,

przez

H. Baudrillarta;

przełożył

S. Tymieniecki.

—

(*Ciąg drugi*).

—

Godnemi szczególnej uwagi są rezultaty przez znakomite stowarzyszenie robotników angielskich, znane pod nazwiskiem „sprawiedliwych pjonierów z Roschdalu," osiągnięte siłą działalności umysłowej, wytrwaniem, poświęceniem i roztropnością. Stowarzyszenie to wyłącznie środkami oszczędności zgromadziło bibljotekę z dwóch tysięcy tomów złożoną. Jak godną szacunku, jak zasługującą na prawdziwy hołd jest ludność robocza, gdy z własnego zarobku jest w możności osiągnąć fundusz na zapewnienie sobie środków wykształcenia! Powodzenie to, którego przykłady w niektórych spotykamy miejscach, czy upoważnia już do poczuwania nadziei, że i wszędzie tak samo udać się może? Niestety, nie. Trzeba więc pomocy; i nikt rumienić się, że ją przyjął, i nikt żałować nie powinien, że pomocy tej udzielił. Tutaj potępianą ona być nie może, usprawiedliwia ją potrzeba i użyteczne następstwa, jakie koniecznie wydać musi.

Pomoc materjalna wtedy tylko potępioną być może, gdy dąży do osłabienia sprężyn moralnych, ducha oszczędności, rozwagi na przyszłość, jednem słowem, gdy zaciera w człowieku poczucie samodzielności, zaufanie w siły własne. Pomoc w dążeniach umysłowych nie przedstawia niebezpieczeństw takich, przeciwnie, zadaniem i skutkiem jej zarazem jest postawienie przyjmującego ją w tym stanie, że bez niej obchodzić się może; dąży ona do pomnożenia zdolności i działalności jego. Aby jednak skutki te wydała, właściwie zastosowaną być musi. Biada temu, co proszony o środek zaradczy, truciznę proszącemu podaje! Pomoc ta umysłowa, jak pomoc każda ma swoje prawa, które bezkarnie gwałconemi być nie mogą. Gdy materjalna byleby tylko przeszła w pewien stan trwały, na który zawsze liczyć można, niezawodnie pociągnie za sobą osłabienie energji, znikczemnienie indiwidualne, zatrze poczucie obowiązków, nawet miłości familijnej, tak przeciwnie pomoc umysłowa, gdy szczerze ofiarowana, chętnie zarazem przyjmowaną będzie, nigdy tak smutnych następstw sprowadzić nie może.

Pomoc materjalna razem z nędzą zmniejszać się powinna, pomoc umysłowa udzielana chętnie, wprost przeciwnie winna rozwijać się ciągle z wzrastającą potrzebą oświaty, z poczuciem braterstwa społecznego; nie ma obawy aby działanie jej kiedykolwiek skończyć się mogło. Zachodzi pytanie czy do władzy państwowej obowiązek pomocy tej wyłącznie lub też w pewnej części odnieść można? Uznawanie interwencji państwa, jako środka najodpowiedniejszego do rozpowszechniania oświaty, ma pewne niedogodności swoje.— Władza państwowa ma właściwe granice, po za które występować nie może. Główną jej atrybucją jest osłaniać własność i osoby poddanych, — niemniej powinna się przykładać do zmniejszenia złego, stać się czynnikiem postępu w mierze pewnej, ale jakiej? Tutaj trudność się zaczyna, — w ogóle jednak powiedzieć możemy, że nie należy zbytecznie granic działalności jej rozszerzać.

Robić ją, wbrew woli jej, jakby opatrznością czuwającą nad wszystkiem, zwalniającą jednostki poddanych od działalności na własną rękę, — znaczyłoby wymagać od niej usług, którym zadość uczynić nie może i nie powinna. Tą drogą trzebaby dojść aż do złorzeczenia jej za wszystko złe, jakie na jednostki spadło, trzebaby żądać aby we wszystkich stosunkach prywatnych z radą lub lekarstwem zawsze gotową była. Takie urządzenie podwójnie smutne pociągające następstwa, zawsze potępiać będziemy. W istocie zmierzałoby ono do wytworzenia administracji, najcięższy absolutyzm we wszystkie stosunki wprowadzającej, a poddanych zarówno nienasyconymi jak nie zdolnymi do ulegania prawom uczynićby musiało. Mimo to jednak odmawianie władzy państwowej prawa współudziału w pracy około ukształcenia ludności swojej niesprawiedliwem, co więcej szkodliwemby było. Najpiękniejszą, częstokroć najpożyteczniejszą formą interwencji władzy państwowej w stosunki prywatne czysto, — czyż nie jest współudział w tworzenie bibljotek, przeznaczonych, by niebłyszczącej zazwyczaj, a ciężko pracującej ludności roboczej dostarczały pokarmu moralnego i niewątpliwych wiadomości, dla zatrudnień jej koniecznych. Przyjmijmy więc pomoc tę, wzywajmy i błogosławmy ją, gdy pożyteczną jest dla nas!

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

mysłowo pracujący, po większej części nie mają możności zabezpieczyć przyszłości materjalnej rodzinie, należałoby zatem na serjo pomyśleć o zabezpieczeniu się, albowiem tylko tym środkiem można się uwolnić z pod bolesnego uczucia, jakie niepewność o przyszłość osób nam najdroższych rodzić musi. Powinna ona zarazem obudzić w nas żywe zajęcie się temi instytucjami. Poświęceniem cząstki owoców swej pracy, możemy nabyć spokoju i swobody, starajmy się zatem korzystać. Opodatkowanie się tak dobrowolne będzie najwymowniejszym dowodem naszych uczuć względem rodziny.

Dla czego, nie jeden zapyta, wyłącznie uwagę swą zwracamy w tym artykule do klas umysłowo pracujących, z pominięciem nie równie liczniejszej jaką przedstawiają rzemieślnicy i oficjaliści? czy dla tych ubezpieczenia nie przedstawiają również bardzo ważnego interesu?

Nie wątpiąc, że przy rozpowszechnieniu ubezpieczeń, zabezpieczenia życiowe i przez tych ludzi uznane zostaną jako konieczność, albowiem któryż to pracownik nie miał sposobności przekonania się o zbawiennych skutkach i usługach jakie oddają dziś już w większych fabrykach tak zwane kassy wzajemne wsparć w razie choroby i śmierci na koszta pogrzebowe, malutką cząsteczką strącanych im z owoców pracy, zyskują pomoc w wypadkach losowych. Jedynie upowszechnione przekonanie między ludźmi mniej oświeconymi, że w razie ubezpieczenia się nie długo żyją, stanowi ważną przeszkodę, że klasy robocze dopiero za przykładem ludzi umysłowo pracujących, pójdą i uznają poprzedni swój błąd jako zabytek ciemnoty i zabobonu. Zarabiający i oszczędzający chociaż nie wielką kwotę kilku lub kilkunastu groszy, mógłby w razie smutnej ewentualności jaką jest śmierć, zapewnić rodzinie przyzwoity fundusz, który posłużyłby familji jego jako zapomoga na trudnej drodze życia. Wieleż to zabiegłych matek zaopatrzonych podobnym funduszem, jużby zyskały podstawy bytu spokojnego dla swej rodziny, o który nieraz napróżno całe życie walczą.

— Obarczony rodziną czeladnik piekarski, Majewski, leży ciężką złożony chorobą, nie mając żadnych środków ratunku. Nie odmówcie wsparcia nieszczęśliwemu! Majewski mieszka przy ulicy Nowy Świat, ofiary zaś dla niego składać można w redakcji Kaliszanina.

— Na zupę rumforcką rozdawaną biednym przez Magistrat złożyli u radnego Wydziału policyjnego Magistratu p. B. H. rs. 15, pp. G. Bulle, G. Tschinkel i S. Szner po rs. 10, a pp. D. Sztange, J. Preger i Harnysz po rs. 1.

— (*Nadesł.*) — Że w powietrzu znajduje się w ilości nieoznaczonej wodoród, tego dowodzi „Naturlehre," słynnego Baumgartnera, napisana w narzeczu niemieckiem, wydana w Wiedniu, oraz „Encyklopedja powszechna," nakładem braci Glücksbergów w Warszawie i Wilnie r. 1839, tom II, str. 505. Przeto spodziewam się, że polemika niniejszem się kończy, i nic mi więcej nie pozostaje, jak wynurzyć mój żal, że się w nią wdawałem. „Vana sine viribus ira."— *S.*

— (*Nad.*)—Widząc skutek po swoich doświadczeniach pragnę przez Kaliszanin cierpiącym na zęby oświadczyć, wynalazek przezemnie dokonany na ból zębów, aby takowych rwanie zastąpić: bierze się lekarstwo następujące t. j. w maju należy ukopać korzenia ciernia i takowy czysto wypłukać potem pokrajawszy na drobne kawałki oraz połupać, bierze się takowego funt jeden do garnka garncowego nalawszy kwartą octu winnego, i przykryć pokrywą oblepić czyli obszpątować, i należy takowy gotować całą godzinę, po godzinie odstawia się i wolno samo się studzi, po wystudzeniu nalewa się w butelkę płyn który służy na wszelki ból zębów a szczególniej nadpruchniałe.

J. B.

— (*Nadesł.*) — Stawianie cieniom umarłych, nagrobków, pomników lub skromnych krzyży, jest rzeczą piękną. Tem wywiązujemy się z obowiązków ku umarłym, jakie nas z niemi łączyły i pozostawiamy imię ich wspomnieniu innych osób, a nadto sprawiamy ulgę własnemu smutkowi, iż co było możebnem dokonaliśmy dla zachowania pamięci drogich nam osób. Napisy na takich pamiątkowych oznakach jeżeli są skromne i loiczne, budzą rzewne w czytającym wspomnienie;— jednak sprowadzają pomimo miejsca smutku, śmiech ironiczny, jeżeli oczy spostrzegą nietylko pokaleczoną pisownię, ale i wierutne absurda. tem więcej, jeżeli napis taki umieszczony jest na grobowcu okazałym i kosztownym; bo jeżeli fundatorom jego wystarczyło na wzniesienie takowego, to nader łatwiejszą było rzeczą poprosić kogoś znającego styl i ortografją, aby sporządził napis przyzwoity i łatwy do czytania, tem bardziej, że służy taka pamiątka na wiele lat dziesiątek.

Oryginalny taki napis jest umieszczony na okazałym sklepie na cmentarzu miejscowym katolickim, który zamieszcza się w tem przekonaniu, że kogo to obchodzi każe takowy sprostować:

„Wziuł nam pan Bóg. do, swojej. miłości. o stratnią pociechę wasej starości. O! Niepłaczcie nie płaczcie, w krotcze się zobaczemy. Tam, gdzie się jusz więcej nigdy nie rozłączymy — proszą owestchnienie etc." H. M.

Różne wiadomości.

—

═ Poznań 24 marca „Posener Zeitung" i „Ostdeutsche Zeitung" nie wyszły i będą od dzisiejszego wieczoru wspólną „Normal-Zeitung" wydawane, albowiem od soboty wszyscy towarzysze sztuki drukarskiej, wyjąwszy ośmiu, opuścili pracownie. Gazety polskie wychodzą dalej.

— Kilka panien i dam zamierzają — podług doniesienia gazety „Kaukaz," przedsięwziąć wydawanie w Tyflisie miesięcznego czasopisma w języku ormijańskim, pod swą wspólną redakcją. Dziennik ten będzie miał między innemi, oddział belletrystyczny, w którym pomieszczone być mają powieści i romanse z życia ormijańskiego.

— Nowa lokomotywa uliczna. — W Ameryce wynaleziono lokomotywę uliczną, zajmującą nie więcej miejsca, jak zwykły piec żelazny pokojowy. Machina zużywa swój dym, nie pokrywa się osadem, nie zatrzymuje reszlek węgla i działa bez hałasu. Ma ona siłę pięciu koni, a wagony, mające zwykłe rozmiary, mogą być tak dogodnie kontrolowane i wstrzymywane, jak gdyby były ciągnione przez konie. Siła poruszająca może być wedle upodobania powiększoną do siły machiny o sile 25 koni. Tak przynajmniej piszą z Ameryki.

═ Halifax, 2 kwietnia.— Podług pewnych wiadomości, uratowano przy rozbiciu parowca „Atlantic," w pobliżu wyspy Mars, tylko 250 osób, a 750 zginęło w głębiach oceanu; wszystkie kobiety i dzieci potonęły; cały ładunek zatopiony. Kapitan okrętu, lekarz, oraz dwóch oficerów zdołali życie ocalić.

═ W Szlązku ukazały się pierwsze jaskółki w dniu 31 marca.

— Baron Dupin, słynny statystyk wyrachował, że od stworzenia świata, według biblji, umarło 26 dychczas 26,628,843,285,075,840 ludzi. (K. W.)

Miłoby nam było mieć wskazane źródła w Biblji, z której p. baron te daną czerpał? (Przyp. Red.)

Drugie zwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów Warszawskiego towarzystwa ubezpieczeń od ognia.

(Mając sobie za obowiązek obznajmiania czytelników naszych ze wszystkiem co tylko dotyczyć może ogólnego dobrobytu, przemysłu, handlu i t. p. uważamy za niezbędne, idąc śladem organów Warszawskich, zamieścić w szpaltach naszego pisma powyżej zatytułowane sprawozdanie jedynej miejscowej u nas Instytucji ubezpieczeń, której działalność coraz się bardziej i u nas rozwija, budząc coraz większe zaufanie. Bilans Towarzystwa i szczegółowe sprawozdanie za rok 1872 osoby interessowane przejrzyć mogą w Redakcji Kaliszanina.—*Przyp. Red.*)

Stosownie do § 46 Ustawy Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia, Najwyżej w dniu 1 maja 1870 roku zatwierdzonej i poczynionych w swoim czasie ogłoszeń przez pisma publiczne, odbyło się w dniu 15 (27) marca r. b. o godzinie 12-ej w południe w biurze Dyrekcji Towarzystwa, drugie Zwyczajne Ogólne zebranie akcjonarjuszów. Na zebraniu tem było obecnych akcjonarjuszów 46, reprezentujących akcji 5923 i posiadających razem głosów 82.

Po sprawdzeniu listy obecności i przekonaniu się, iż Ogólne zebranie znajduje się w komplecie, mającym, stosownie do § 51 Ustawy Towarzystwa, moc stanowienia w przedmiotach pod rozstrzygnięcie jego przechodzących, zaproszeni zostali na Assesorów pp. Jan Epstein, Wsiawołod Istomin i Władysław Wołowski, zaś na sekretarza posiedzenia p. Bronisław Plewiński. Poczem Prezes Towarzystwa, Tomasz hr. Zamojski, zagaił posiedzenie następującą przemową.

Panowie!

„Z mocy Ustawy, po raz drugi od zawiązania Towarzystwa, zgromadzamy Was na Zwykłe Ogólne zebranie Stowarzyszonych, zgromadzamy nie tylko zadość uczynienia prawu, ale dla przedstawienia Wam, jako sprawozdaniem naszym sprawozdania z czynności Dyrekcji i z osiągniętych w roku ubiegłym rezultatów; zgromadzamy nareszcie dla wspólnego zastanowienia się nad środkami które Instytucji pomyślny rozwój zapewnić mogą i dla zaczerpnięcia w zaufaniu Waszem nowych sił do spełniania, z największą dla Towarzystwa korzyścią postanowień Waszych i poruczonego nam trudu. Z tem uczuciem witam Was Panowie i do współdziałania zapraszam.

„Z rozdanego Wam sprawozdania przekonacie się, iż pomimo, że rok ubiegły, nietylko w kraju, ale wszędzie za granicą bardzo licznemi odznaczył się pożarami, tak, iż w Królestwie dotknięci zostaliśmy 70-ciu pogorzelami więcej i stratą o 130,000 rs. większą niż w roku poprzednim, pomimo to jednak, i obok odłożenia na rezerwę premji od biegnących z roku zeszłego ubezpieczeń summy z górą stu tysięcy rubli, stanowiącej 45% dochodu Towarzystwa ze składek na udział jego w roku minionym przypadłych, obok odpisania na umorzenie 10% z kosztów przedwstępnych organizacji i wartości inwentarza biurowego, możemy Wam proponować wydzielenie 5 % na dywidendę akcjonarjuszów i prze znaczenie 4698 rubli na kapitał rezerwowy. Słus zność wszakże nakazuje objaśnić Wam, iż do tego rezultatu przyczynił się znacznie zysk 30,000 rs., osiągni ęty na papierach publicznych, w których umieszczo na jest większa część kapitału zakładowego Towarzystwa.

„Jednocześnie z polepszeniem się rezultatu finansowego, rozszerza się liczba uczestników i ubezpieczonych wartości.

„Powiększenie to w porównaniu z rokiem 1871 wykazuje na korzyść upłynionego roku więcej o 605 ubezpieczeń na sumę 18 milionów rubli i prawie 80 tysięcy rubli składki. Cyfry te przekonywają o wzrastającem do Instytucji zaufaniu.

„Z dalszego ciągu sprawozdania przekonacie się Panowie, że zarówno w roku przeszłym jak w 1871 źródłem najdotkliwszych strat dla Towarzystwa były ubezpieczenia rolne. Wszystkie inne gałęzie ubezpieczeń od ognia, wykazują znaczną przewyżkę dochodu nad stratami, same tylko rolne występują z niedoborem sześćdziesięciu kilku tysięcy rs., oprócz kosztów administracji, które stosunkowo ubezpieczenia te obciążają, i odpowiednio do ogólnej sumy składek rozdzielone, podnoszą do 90,000 rs. cyfrę strat na tej kategorji ubezpieczeń.

„Taki stan rzeczy przekonywa o głębokiem wstrząśnieniu stosunków ekonomicznych i społecznych wiejskich, myli wszelkie rachuby na dobrej wiedzy i opłatach, za b. Dyrekcji Rządowej Ubezpieczeń oparte i zniewala do ponownego szczegółowego badania stopni niebezpieczeństwa w ryzykach rolnych i do większej w przyjmowaniu ich baczności.

„Dotknę tu jednego tylko szczegółu, który rzuca światło na wyjątkowe położenie naszych stosunków rolniczych w związku z assekuracją.

„Za b. Dyrekcji Rządowej ubezpieczeń na sto pogorzeli, wypada w przeciągu 25 do 30-tu wypadków pogorzeli z podpalenia, obecnie zaś stosunek ten wzrosł do 50 i 60 na sto.

„Dawniejsza statystyka sądowa zapisywała zwykle w ciągu roku 200 do 250 spraw o umyślne podpalenie, w roku zaś 1871, mniej niż miniony pożarami dotkniętym 362. Wpływ tych liczb na warunki powodzenia i postępowania Towarzystw assekuracyjnych nie potrzebuje objaśnienia.

„Mimo to nieraz słyszeć się dają głosy przeciw nadto obostrzeniom, zbytniej ostrożności i wyzyskującym jakoby dążnościom teraźniejszych Towarzystw, w porównaniu z postępowaniem i opłatami za b. Dyrekcji Ubezpieczeń. Fakta powyższe dostatecznie usprawiedliwiają konieczność wielkiej ogledności w przyjmowaniu ubezpieczeń, ale co do tejże, zarzuty te mięszają z sobą dwie oddzielne rzeczy, to jest summę składki jaką dawniej opłacali z wysokością premji.

„Uznajemy najszczerzej długoletnie zasługi b. Dyrekcji Ubezpieczeń i męża, który instytucję tę rozwinął i rozszerzył, zostawiając po sobie w licznych kierunkach ślady pożytecznej dla kraju działalności; wszakże porównywając premję tej instytucji z teraźniejszemi, sprawiedliwość nakazuje przypomnieć, że pomieniona Dyrekcja poręczyła tylko ¾ sumy ubezpieczonej, często mniej nawet, i co ważniejsza ceny ziemiopłodów, rzadko przy ubezpieczeniach ciągłych zmieniane, nie dochodziły zwykle połowy cen dzisiejszych, corocznie odnawianych; przekonywa to, że nie premja uległa podwyższeniu ale summa ogólna ubezpieczonych i poręczonych wartości, a tem samem wysokość płaconej ogólnej składki. (D. c. n.)

Odpowiedź p. Sew. Tymienieckiemu.

—

Polemika, smutny rezultat rozmaitości ludzkich poglądów, jest niewątpliwie pod każdym względem najniewdzięczniejszym rodzajem pracy literackiej. Dla czytelników nie przynosi istotnej korzyści, przeciwnie bałamuci czasami pojęcia; piszącym daje zbyt ostrą broń w rękę którą sami pokaleczyć się mogą, zresztą nastręcza zbyt łatwą i dogodną sposobność pobieżnego rozpisywania się o niczem, słowem wytwarza partyzantkę literacką. Piśmiennictwu nie przynosi nic nowego, nie bogaci wiedzy nowemi zdobyczami. Dla tego o ile można wystrzegać się jej należy; każdy kto tylko dba istotnie o rozwój zasad w narodzie, kto kocha i zajmuje się literaturą przez miłość prawdy i dobra ogólnego, nie zaś przez czczą ambicję wdzierania się do grona piszących, ten niewątpliwie unikać będzie wszelkich pojedynków w literaturze. Po takiem postawieniu kwestji, co do polemiki w ogóle, przyznaję otwarcie, że z prawdziwą przykrością przychodzi mi odpisywać na recenzję p. Tymienieckiego pomieszczoną w № 17—20 „Kaliszanina" z powodu prelekcji przezemnie w dniu rocznicy Kopernika wypowiedzianej. Że jednak szanowny recenzent zrobił mi kilka zarzutów opartych na niedokładnem spamiętaniu odczytu, ztąd mimo całej niechęci którą czuję do polemiki, zmuszony jestem w obronie własnej wypowiedzieć słów kilka.

P. T. zarzuca mi (str. 67), że Kopernik w odczycie mym nie wyszedł „jako zwrotny punkt w dziejach cywilizacji, i nie wykazana działalność jego na historycznem tle miejsca i czasu, a tym sposobem stał się zjawiskiem niezwykłem na gruncie który go wydał, a nawet według przekonań autora sprzecznem z ogólnym duchem chwili który niemniej w fałszywem świetle przedstawionym został." Poczem na poparcie zdania wylicza recenzent liczny szereg nazwisk znakomitych naszych mężów z końca XV i początku XVI stulecia, znanych zresztą każdemu, chociaż pobieżnie obeznanemu z dziejami literatury krajowej. Cały ten zarzut jest zupełnie niesprawiedliwym a w ostatecznym razie mógłby się stósować do obszernego studjum nad Kopernikiem, nie zaś do jednogodzinnej prelekcji. Ograniczony krótkością czasu w ciągu którego rzecz całą zamknąć musiałem, nie mogłem robić obszernych wypisów z Wiszniewskiego i Maciejowskiego, wdawać się w drobiazgowe cytaty o uczonych profesorach akademji krakowskiej którzy niewątpliwie położyli wielkie zasługi, ale nie są w stanie zrównać się z Kolumbem i innymi wielkimi mężami, którzy na potężnych swych barkach dźwignęli epokę renesansu. Kopernik był olbrzymem, i dla tego starałem się przedstawić go w szeregu równie olbrzymich zjawisk i mężów jak Kolumb, Rafael, odrodzenie nauk klasycznych, wynalazki i odkrycia. Więc nie zapomniałem o „tle miejsca i czasu" jak mi to mylnie zarzuca p. T., ale owszem ile sił starczyło, a ciasne ramy odczytu pozwalały, starałem się odmalować epokę ktorej ozdobą był nasz kanonik Warmiński. O ile słabe me pióro dopisało, nie do mnie sąd należy, w każdym razie była z mojej strony próba i usiłowanie, a p. T. i tego mi zaprzecza. Nazwisk wprawdzie cytowałem nie wiele, z akademików krakowskich wspomniałem tych tylko, którzy bezpośrednio związani byli z Kopernikiem, ależ na obszerniejszą erudycję, czerpaną z podręczników literatury, ani czas, ani symetryczny układ odczytu nie pozwalały. Mówić o odrodzeniu, a zapomnieć o Kolumbie lub Rafaelu, byłoby grzechem nie do darowania, gdy tymczasem bez Bieniewskiego lub Michała z Wrocławia obraz epoki dla każdego może być jasnym i zrozumiałym. Zamiast więc zarzucać słuchaczów, gradem imion dziś tylko dla historyka ciekawych, co zresztą w popularnym odczycie byłoby rzeczą najzupełniej niewłaściwą, wolałem przedstawić kilka ogólniejszych poglądów i zaznaczyć główne prądy nurtujące ówczesne społeczeństwo. (D. c. n.)

Przegląd polityczny.

—

Jak zawiadamia pruska „Vossische Ztg.," w kołach dyplomatycznych w Berlinie z wytężoną uwagą śledzą starcie między Turcją i Serbją. Według tego dziennika, rząd berliński ma wskazówki, że Serbja miałaby potężnych sprzymierzeńców, gdyby starcie groźny obrót przybrało. W Berlinie nie sądzą, by już była stosowna pora do wmieszania się Niemiec w tę sprawę, i spodziewają się, że książę Milan IV Obrenowicz odstąpi od żądania zwrotu Zwornika, i przestanie odmawiać daniny Porcie, z obawy wielkiej wojny na której Serbja mogłaby więcej stracić niż zyskać. W tym celu gabinet berliński ma zalecać rządowi serbskiemu utrzymanie dobrego porozumienia z Austrją, i nadewszystko unikanie budzenia podejrzliwości tego mocarstwa, które szczególniej pod względem spraw wschodnich jest bardzo drażliwe.

Rzym, 3 kwietnia. Papież podobno jest chory.

Królewiec, 3 kwietnia. Biskup warmiński ostrzega wiernych, aby nie bywali na nabożeństwie które z upoważnienia rządu odprawiać ma ksiądz Grunert (stary katolik), gdyż ksiądz ten jest pod klątwą kościelną.

New-Jork, 3 kwietnia. Z 1,038 osób będących na pokładzie rozbitego okrętu „Atlantic" uratowało się tylko 300, w tej liczbie kapitan, lekarz i dwóch oficerów okrętowych. Wszystkie kobiety i dzieci zatonęły. Okręt i ładunek zupełnie stracone. (G. P.)

Wersal, 4 kwietnia. Buffet kandydat prawicy 305 głosami przeciw 285 wybrany został na prezesa Izby.

Projekt prawa o municypalności lyońskiej przyjęty.

Ogłoszenia.

Ekspedycja gazet i pism perjodycznych krajowych i zagranicznych przy księgarni

Jakóba Fingerhuta,

przy ulicy Wrocławskiej № 154, przed Kamiennym mostem.

Przyjmuje prenumeratę na gazety codzienne i pisma perjodyczne, w kraju i za granicą wychodzące i dostarcza takowe regularnie do mieszkań prenumeratorom.

Rękojmią podjętych zobowiązań księgarni jest ogólne zadowolenie swych prenumeratorów, którem się cieszy od czasu otworzenia jej. W końcu nadmienia, że dostarcza w przeciągu kilku dni pojedyńcze numera pism lub dzieł prenumeratorom nie mającym kompletu. (117-6-5)

DWÓCH MŁODZIEŃCÓW

moralnie prowadzących się rodziców, a chcących się zająć praktyką kotlarstwa, znajdą miejsce w Turku w zakładzie Skórczyńskiego. (145—3-2)

— (*Art. Nad.*) — Chcąc się zaopatrzyć przy nadchodzącej wiośnie, w nowe ubranie zwiedziłem magazyn sukna i kortów

p. H. Steinman,

przy rynku, w domu p. Piestrzyńskiego, gdzie znalazłem dobór towarów w najnowszym guście, i po nader umiarkowanych cenach. To ze mam sobie za obowiązek publicznie oświadczyć. *W. J.*

Kalisz dnia 3 Kwietnia 1873 r. (148—2-2)

W domu Wgo Bilczyńskiego przy ulicy Wrocławskie-przedmieście Nr. 568 (po Czajczyńskich) położonym, są do wynajęcia

cztery spichrze

na zboże za cenę umiarkowaną. (147—3-2)

Szanownej publiczności mam zaszczyt donieść, iż w domu p. Blocha, przy ulicy Sukiennicze. № 107, otworzyłem

skład mąki parowej i kaszy,

w różnych gatunkach. Prędką i rzetelną usługę zapewniam. **C. Schulz,** młynarz. (153)

Dla dogodności okolicznych mieszkańców miasta Błaszek, zawiadamiam niniejszem, iż w moim hurtowym składzie **pruskiej soli** w mieście Błaszkach, znajduje się wyborowej soli 5 gatunków, a mianowicie: w kruchach 2 gatunki, a w workach 3 gatunki (2 gatunki melonej z kruchów krystalicznych, a trzeci gatunek warzonka z Schönebeck). Ceny są różne, lecz stałe, od 80 do 90 kopiejek za pud.— **C. Nieniewski.** (111-8-5)

Spełniając życzenie Szanownych Pań zaszczycających mnie względami swemi, zaprowadzam z dniem dzisiejszym przy pracowni mojej

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH.

Sprowadzona w tym celu panna z Warszawy zaopatrzyła magazyn mój w znaczny dobór na obecną porę **kapeluszy,** podług najświeższych fasonów.

Zawistowska,

Ulica Sukiennicza dom Nawrockiej p. Krakusem. (146—4-2)

Skład win **Stanisława Rosenthala** w Kaliszu, otrzymał znaczną partję **win koszernych** węgierskich i francuzkich czerwonych. (135-2-2)

Drugi transport **Gibert Favori** oraz **Napoleon Crémant Rosé** nadeszły do mego handlu, które dobrocią swoją mam zaszczyt polecić z ustąpieniem rabatu przy nabywaniu większej partji. (154-6-1) **Szymon Rosen.**

Do handlu **Adolfa WILKANOWICZA** nadchodzą codziennie świeże

Drożdże wiedeńskie

które tak prędko nieulegają zepsuciu (149—2-2)

---

3 LETNIE

flance szparagowe angielskie olbrzymie, róże sztamowe remontent w znacznym wyborze; winogrona wczesne w najlepszych gatunkach i morele sprzedaje

skład nasion pastewnych warzywnych i kwiatowych,

Henryka Rynek

W KALISZU,

ulica Józefina obok cukierni p. Gessnera. (150—3-2)

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia 5 kwietnia 1873 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	95	—	94	70
„ „ „ serji II. „ 100	94	—	93	70
„ „ nowe 5% z r. 1869	94	—	93	70
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk.	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	79	30	79	—
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	95	—	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	154	50	—	—
„ „ „ „ 1866	151	50	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	95	50	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj	73	25	72	75
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz.	—	—	137	50
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	116	—	115	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj	105	50	104	50
5% Listy Zastawne Rossyjskie	107	50	—	—

Wartość kup. od L. Z. starych k. 114 4/9
„ „ „ nowych „ 142 1/8
„ „ „ Likwidac. „ 137 7/9

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	110	55	110	25
Londyn: 1 funt szterling 3 m.	7	38	7	36
Paryż: 300 franków 10 dn.	88	5	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m.	100	50	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki.	100	—	99	85
„ „ „ 3 m.	98	50	98	25

Dnia 7-go i 8-go kwietnia.

Termometr:	Ciepła z rana	Ciepła w połud.
Wczoraj	0	3
Dziś	2	4

Barometr

Wczoraj: } zmienne powietrze.
Dziś: }

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.